

Czesław Miłosz do Solidarności

W ciągu tych wszystkich miesięcy, które nas dzielą od sierpnia, zastanawiałem się, myślałem: co się stało? I doszedłem do wniosku, że stała się rzecz bardzo wielka dotycząca mojego zawodu. Mianowicie: dotycząca użytku słów. Wiek XX to jest wiek, który wynalazł sposób, jak wypaczać najprostsze słowa, jak nadawać słowom sens odwrotny od tego, który jest im właściwy.

Państwo monopolizujące władzę nad słowami jest fenomenem XX wieku. To, co stało się w Polsce, to stało się nadanie z powrotem zwyczajnego ludzkiego sensu słowom.

W początku tego stulecia żył filozof Stanisław Brzozowski, który marzył o kraju wolnych robotników. I sam, człowiek pióra, uważał że jego tytuł do godności był ten, że chciał być dobrym robotnikiem. Dobrym robotnikiem pióra. To jego wizja kraju wolnych robotników jest w tej chwili w Polsce możliwa do zrealizowania.

Lech Wałęsa mówił o roli mojej poezji. Ja osobiście uważam się za człowieka, który jest zobowiązany Lechowi Wałęsie i robotnikom polskim. Mój wkład jest niczym w porównaniu z ich wkładem. Jeżeli jestem tutaj na tej trybunie i uważają, że w jakimś stopniu przyczyniłem się do tego co się w Polsce stało, to chyba tylko dlatego, że sam mój brzuch odmawiał przyjęcia słów fałszowanych, że starałem się przywracać słowom ich prawdziwe znaczenie.

I teraz jestem szczęśliwy mogąc być z wami i łączyć się w wielkiej nadziei, która objęła miliony ludzi naszego kraju.